

# Polskie hotele na tureckiej ziemi

Okolo 30 km od Stambułu znajduje się miejsce kojarzące się bardziej z Polską niż azjatycką Turcją. O wiosce tej Turcy mówią Polonezkoy, Polacy zaś - Adampol na cześć Adama Czartoryskiego, który w XIX wieku zainicjował osiedlanie się w niej naszych rodaków, zmuszonych do emigracji po powstaniu styczniowym. Tutejsi mieszkańcy, mimo swojego tureckiego obywatelstwa, wciąż mówią po polsku i utrzymują polskie tradycje. Głównym źródłem dochodów jest dla nich turystyka, tym bardziej że lekko górzysta, zalesiona okolica (krajobraz przypominający nasz Beskid Niski), jak i czyste powietrze, przyciągają licznych Stambulczyków. Trzeba przyznać, że wioska jest zadbana, w pewnym sensie - wręcz ekskluzywna. Nazwy hoteli i pensjonatów (Róża, Polka, Obora i in.), jednoznacznie wskazują na polski rodowód właścicieli, z kolei ich tureckie geny widać w talencie do prowadzenia interesów. O specyfice prowadzenia hotelu w turecko-polskiej wiosce, rozmawiam z Barbarą Ohotską, szefową hoteli "Adampol" i "Alinda".

- Pani mąż, Daniel Ohotski, wójt Polonezkoy, jednoznacznie dał mi do zrozumienia, że jeśli chodzi o hotele, to nie on, lecz Pani wszystkim kieruje. W Turcji na ogół jest inaczej - to raczej mężczyzna zajmuje się biznesem...

- Niby tak, ale ze względu na swoją funkcję mąż ma mnóstwo innych spraw na głowie. Poza tym mimo tureckich dokumentów, mentalność oboje mamy typowo polską. Ja zresztą urodziłam się w Polsce, pochodzę z okolic Augustowa. Do Turcji przyjechałam kiedy miałam 21 lat, czyli obecnie mija mi już 16 rok pobytu. Zaczynaliśmy od pensjonatu, który wcześniej prowadzili rodzice męża, potem kupiliśmy ziemię, na której w 1995 roku stanął hotel "Adampol", następnie doszły grunty wykorzystane do wybudowania hotelu "Alinda". Teraz jesteśmy po remoncie obiektów, wychodzimy bowiem z założenia, że aby utrzymać odpowiedni standard i nie stracić gości, hotel musi być co 5 lat odnawiany.

- "Adampol" i "Alinda" to obecnie największy kompleks hotelowy w Polonezkoy. Jaki standard oferujecie?

- Całość składa się z 110 pokoi, w których jest ok. 250 łóżek. Do użytku gości mamy fitness center, saunę, jacuzzi, salon bilardowy, 3 baseny - jeden kryty oraz dwa zewnętrzne: pólolimpijski dla dorosłych i płytki, ze zjeżdżalnią dla dzieci. Jest też plac zabaw, wieczorami odbywają się dyskoteki, a w weekendy - dancng przy muzyce na żywo. Standard można ocenić między 3 a 4 gwiazdkami. Bardziej niż na gwiazdkach zależy nam aby Polonezkoy otrzymało status tzw. wioski turystycznej. Dokumenty w tej sprawie już zostały złożone. To bardzo modna obecnie w Turcji kategoria i na pewno wszyscy prowadzący tutaj hotele czy pensjonaty bardzo by na tym skorzystali.

- Kim są Wasi klienci?

- Na ogół to dość zamożni ludzie, spędzający u nas weekendy. Przyjeżdżają w sobotę rano i zostają do niedzieli, wykupując nie tylko nocleg, ale także pełne wyżywienie. Większość stanowią rodziny z dziećmi, mieszkańcy Stambułu. Turcy z wyższych sfer społeczeństwa mają zwyczaj spędzać weekendy poza domem, z rodziną, dla której w ciągu normalnych dni pracy nie mają czasu. Szczytem sezonu są dla nas miesiące maj i czerwiec, kiedy jest już ciepło, ale jeszcze trwa rok szkolny. Nie mogąc wyjechać gdzieś dalej, stambulczycy odwiedzają Polonezkoy, bo tu czują się w dużej mierze jak na wczasach. W lipcu gości jest już mniej - większość z nich spędza wakacje w swoich domach letniskowych na wybrzeżu.

- Do Polonezkoy nie kursują żadne regularne autobusy. Słyszałam, że to w pewnym stopniu efekt Waszej konsekwentnej strategii marketingowej...

- Nie zabiegamy o doprowadzenie linii autobusowej, bo nam, mieszkańcom nie jest to wcale potrzebne - każdy ma swój własny samochód. Z kolei jeśli chodzi o gości, wszyscy jesteśmy nastawieni raczej na tych, którzy mają odpowiednio wysoki status materialny, czyli posiadają też własny samochód. Jednym słowem, dopóki nie ma tu dojazdu autobusem, unikamy zalewu wioski turystami, którzy z założenia z naszej oferty nie skorzystają. Nie chcemy tutaj tłumów, wolimy by Polonezkoy kojarzyło się z ciszą i spokojem.

- A jak z reklamą? W jaki sposób się reklamujecie?

- Nie inwestujemy zbyt dużo w reklamę, bo nie ma takiej potrzeby. Na brak klientów nie narzekamy, zresztą najlepszą reklamą są zadowoleni klienci, którzy polecą nas innym. Jeśli goście będzie zbyt wielu, to dla nas tylko minus. Wiemy, ile osób jesteśmy w stanie dobrze obsłużyć, masówka zepsuje nam opinię. Latem limituje nas

choćby liczba leżaków przy basenie - Turcy lubią mieć swój leżak, jeden na cały dzień, a w końcu nie można ich nastawiać przesadnie dużo.

**- Czy przyjeżdżają także grupy zagraniczne?**

- Tak, ale to raczej znikomy procent gości. Od czasu do czasu, pojawiają się grupy polskie, choć zwykle zjadają u nas tylko obiad. Coraz więcej jest Greków, a niedawno, przy okazji stambulskich targów turystycznych, mieliśmy grupę rosyjską.

**- Posiadacie dwie restauracje - krytą na 300 osób i zewnętrzną - na 350 osób. Jaką kuchnię w nich proponujecie?**

- Międzynarodową. Głównie potrawy kuchni włoskiej, francuskiej, no i oczywiście tureckiej. Smak polskich dań jest dla Turków dość specyficzny - przy okazji różnych polskich imprez kulturalnych, kiedy byli tu polscy kucharze, próbowaliśmy serwować pierogi i kopytka, ale entuzjazmu nie było. Musimy też pamiętać, że podstawą wielu polskich dań jest wieprzowina, której Turcy jako muzułmanie nie jedzą. Mało tego - jeśli dowiedzą się, że oferujemy w restauracji ten rodzaj mięsa, stracimy klientów. Mamy jednak pomysł, by w należącym do nas budynku dawnej obory, zorganizować typowo polską restaurację, coś w stylu "Polskiego Jadła". Miałaby ona zupełnie inny styl niż pozostałe lokale w Polonezkoy, i tam właśnie oferowalibyśmy polskie potrawy.

**- Brama wjazdowa do hotelu "Adampol" zdobiona jest kurpiowskimi śparogami. Czy to jedyne polskie elementy w wystroju obiektu?**

- Do Polski staramy się nawiązywać w różnoraki sposób. Przykładowo - przy wejściu głównym, koło recepcji, ustawiliśmy manekiny prezentujące polskie stroje ludowe. Z kolei wystrój holu w budynku głównym oparty jest na wzorach kaszubskich, zaś w restauracji często można posłuchać polskich melodii.

**- Pozostaje mi życzyć wielu dobrych klientów, także z Polski...**

*tekst i zdjęcia: **Monika Witkowska***

*Kontakt do hoteli "Adampol" i "Alinda": Polonezkoy, Turcja  
tel. 0090-216-432 31 54, fax 0090-216-432 32 18  
info@adampolotel.com.tr; www.adampolalinda.com.tr*

*Ceny:  
pokój bez wyżywienia (dwójka) - w przeliczeniu ok. 150 zł/os.  
pokoju 2-osobowy + całodzienne wyżywienie - 200 zł/os.*

## **Witajcie w rajach żeglarzy**

### **Lazurowe wody Morza Śródziemnego, Egejskiego i Morza Czarnego, tak jak i Morza Marmara otaczają Turcję od południa, zachodu i północy.**

Turcja ma ponad 8 tysięcy kilometrów wybrzeża; pełno tu plaż i zatok, więc każdy żeglarz ma zapewnione inne, spokojne otoczenie każdego dnia. Pływanie po tureckich morzach to żeglowanie z wiatrem i stawanie się jednością z naturą, to także doświadczanie historii człowieka z perspektywy morza. To podróż, która prowadzi na prywatne plaże Kleopatry i pozwala poczuć wieczność antycznej cywilizacji. Dla tych, którzy preferują aktywny styl życia żeglowanie po czystych wodach daje wspaniałe możliwości pływania, surfowania, łowienia ryb, jeżdżenia na nartach wodnych, czy nurkowania. Pływanie po tureckich wodach jest też okazją do poznania kultury bardzo gościnnych ludzi z nadmorskich wiosek. Umiarkowany wiatr wiejący z zachodu lub północnego zachodu sprawia, że długie lato jest idealną porą do żeglowania. Z niektórych nabrzeży można zobaczyć szczyty gór wznoszące się na wysokość prawie 3000 m. n.p.m.

W Turcji nowoczesność i idące za nią udogodnienia nie zdołały stłumić antycznej gościnności i spokojnego tempa życia. Przyjemność żeglowania w Turcji skusi każdego do powrotu na tureckie wody i odkrycia kolejnych fragmentów wybrzeża i ponownego skosztowania życia na morzu.

Żeglowanie jest popularną rozrywką nie tylko wśród turystów, ale także wśród mieszkańców Turcji. Nabrzeże pełne jest przystani, które nie tylko ułatwiają dostęp do brzegu, ale stają się również lokalnymi centrami życia i rozrywki. Całe wybrzeże pomiędzy Stambułem, a Antalią jest gęsto usiane przystaniami. Nad Morzem Czarnym środowisko jest pilnie chronione i dlatego nabrzeże jest w kolorze soczystej zieleni. Są tu przystanie i wioski rybackie, a klimat - zarówno zimą jak i latem - bardzo łagodny.

Najlepsze przystanie w Turcji znajdują się na południowym wybrzeżu Morza Egejskiego i Śródziemnego na przykład w Izmirze i Antalyi. Porty te są dobrze wyposażone i żeglarze mogą tam znaleźć wszystko, czego potrzebują i uzyskać niezbędną pomoc.

Przez lata tradycyjne łodzie przeznaczone do połowu ryb zmieniły się w szerokopokładowe jachty. Łodzie, na których pływają turyści produkowane są między innymi w Stambule i często wyposażone są we własne silniki. Liczba pasażerów, jaką jacht może pomieścić, zależy oczywiście od jej wielkości, ale najczęściej jest to od ośmiu do dwunastu osób. Nowoczesne łodzie są wyposażone komfortowo, co decyduje o wysokim standardzie podróży.

Można pływać w mniejszych lub większych grupach, na statkach, bądź na żaglowcach, jeden dzień lub nawet tygodniami. W Turcji każdy pasjonat sportów wodnych znajdzie coś dla siebie.